

Lucek – odrobina wspomnień

Lucka poznałem na uroczystościach i spotkaniach które odbywały się na kopalni „Wieczorek”. Po kilku latach naszej okazyjnej znajomości zostałem przez niego zaproszony do niedzielnej audycji „Gościńiec Śląski” którą współprowadził w Radio Piekary i tak nawiązała się moja wieloletnia przyjaźń z tym wówczas najpopularniejszym radiem na Śląsku. Także sympatyczne spotkaniem na „Nikiszu” pogłębiły naszą znajomość.

Dzięki mojej działalności w Związku Harcerstwa Polskiego nawiązywałem wiele przyjacielskich kontaktów nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Jedna z naszych druhen wiedząc o tym iż jestem Honorowym Górnikiem kopalni „Wieczorek” zaproponowała mi nawiązanie kontaktu z Polonią w kanadyjskim mieście Sudbury gdzie jest kopalnia niklu, a w tej kopalni większość górniczej załogi to emigranci polscy z okresu po II wojnie światowej i ich potomkowie. Ponieważ od wielu lat odbywałem spotkania z młodzieżą na których przybliżałem śląskie obyczaje i tradycje górnicze zapytano mnie czy biorę udział w uroczystościach górniczych związanych z Barbórką, a za tym padło kolejne pytanie czy potrafiłbym pokazać kanadyjskiej Polonii jak śląscy górnicy bawią się w swoje barbórkowe święto. Odpowiedź była jedna. Oczywiście! Wkrótce nawiązałem kontakt z górnikiem z Sudbury w Kanadzie, a po otrzymaniu zaproszenia z prośbą o przeprowadzenie tam naszej górniczej „Karczmy Piwnej”, zacząłem zbierać informacje wśród znajomych o osobach które prowadziły takie górnicze, około Barbórkowe spotkania. Początkowo zaproponowałem wyjazd do Kanady Gienkowi Losce z zespołu B.A.R. bo to zarazem sprawny prowadzący i muzyk grający także na akordeonie, ale niestety okazało się że nie może pojechać i wtedy splot okoliczności sprawił, że spotkałem Lucka Czernego, któremu wyjawilem swój problem, a on powiedział że wielokrotnie prowadził karczmy piwne więc mi pomoże i zaczął przygotowywać program.

Tak oto w kwietniu 2009 roku po długim locie wylądowaliśmy w Kanadzie. Tam obchody górniczego święta odbywają się w kwietniu, i panuje nastrój wiosenny – to zasadnicza różnica pomiędzy naszym a ich świętem, Także spotkania (przynajmniej górniczych polonusów) mają formę rodzinnej kolacyjnej biesiady z tańcami i występami zespołu polonijnego. Tym razem ta biesiada okraszona była naszą Karczmą Piwną „w miniaturze” której scenariusz przystosowaliśmy tak by łączył się z ich programem. Tą część imprezy górników kopalni niklu w Sudbury wspólnie z Luckiem udanie poprowadziliśmy tak, że całe towarzystwo rozbawiło się i rozśpiewało prawie jak na naszych śląskich „karczmach”. Potem braliśmy udział w jeszcze jednym spotkaniu, ale bardziej oficjalnym bo wspólnym obiedzie górników i hutników niklu. To spotkanie było podobne do tych które i u nas się odbywają.

Z tej podróży Lucek przywiózł cenną dla siebie pamiątkę, taki kask ochronny w którym był na głębokości 5100 stóp w kanadyjskiej kopalni rud niklu w Sudbury. Po powrocie z Kanady Lucek używał tego górniczego kasku jako rekwizytu w swoich występach, a jak to Lucek nawet mając go na głowie opowiadał w radio słuchaczom Gościńca Śląskiego o swoim pobycie wśród kanadyjskich górników.

Jeszcze tydzień przed jego niespodziewaną śmiercią rozmawialiśmy telefonicznie o planach na przyszłość a w szczególności o obchodach 45 lecia pracy artystycznej Lucka, które to z powodu covidowej epidemii zostały przesunięte. Niestety, już nie doczekał tej uroczystości. Mówił o sobie: „Lucek Czerny Ślązak Wierny” i takim pozostał w mej pamięci.

ppłk Zygmunt Reszel
Honorowy górnik KWK „Wieczorek”